

**(Il Tempo - A.Austini) Nie, nie zapomniał jak gra się w piłkę. Jeśli mówimy o piłkarskiej klasie nikt w Romie nie ma jej tyle co on i niewielu ma w Serie A. Problemem Javiera Pastore jest to, że w PSG przestał być sportowcem z powodu braku konkurencji i rywalizacji. Dlatego, gdy spróbował zacząć od nowa, zapłacił bardzo wysoką cenę. Jednak po cichu, rzadko trafiał ze szpitala i klinik medycznym Barcelony na boisko, co pozostawiło na nim ślad.**

Niemal nie do uwierzenia jest, że przedwczoraj zdobył czwartego gola w sezonie, pięknego tak jak dwa strzały piętka z Atalantą i Frosinone, które wydawały się jak napisy końcowe kariery, która kończy się z wyprzedzeniem. I oto Flaco pokazał cały swój splendor, strzał na 2-0, piłki, które pojawiają się i znikają pod jego nogami, poprzeczkę, determinację zastopowanego od zbyt długiego czasu chłopaka. Po meczu, bez wskazywania, Pastore chciał usunąć kamyczki ze swoich butów, rzucając nimi metaforycznie w Di Francesco: *"Od razu doznałem kontuzji - wspomina Argentyńczyk - i potem nie byłem już opcją dla trenera, który był wcześniej. Byłem odsuwany na bok przez miesiące i nie były one łatwe. Jednak trenowałem na równi z kolegami, aby wrócić jak najszybciej do gry. Dziś otrzymałem zapłatę i zaliczyłem dobry występ"*. Kolejnym pośrednim przykładem daje Di Francesco porównując Romę dzisiejszą do tej wcześniejszej: *"Czułem się lepiej na boisku, znalazłem pewniejszy i spokojniejszy zespół, zarówno gdy mamy piłkę jak i ją tracimy. Wiemy co robić by się bronić, trener mówi, że gola można strzelić zawsze. Ranieri nie rozmawia dużo z graczami, ale daje do zrozumienia czego chce. Byliśmy niemal martwi, teraz wydajemy się innym zespołem. Trener zrozumiał morale wszystkich i je zmienił"*.

Przewijając taśmę sezon Flaco pozostaje gehenną. *"Od razu doznałem kontuzji, powinienem być bardziej uważny, gdyż nie byłem gotowy do gry co trzy dni, ale to praktycznie przeszłość. Ostatni mecz w pierwszym składzie w lidze rozegrałem siedem miesięcy temu z Lazio. Zespół bardzo mi pomógł, przyszły gole i ich nie straciliśmy, to pozytywna sprawa, aby awansować do Ligi Mistrzów. Przy pierwszym голу próbowałem uderzyć nisko i na szczęście się udało, szkoda drugiego, byłby jeszcze piękniejszy"*. Jednak wystarczyło mu zdobycie jednego gola, aby zdobyć pierwsze owacje Romanistów. *"Nie mogę powiedzieć nic kibicom, tylko im podziękować. Zawsze mnie wspierali, również na ulicy. Czuję, że mam u nich kredyt, gdyż przybyłem, aby zrobić coś innego, ale kontuzje mi na to nie pozwoliły"*.

Będzie szczęśliwy widząc też cieszącego się w Hiszpanii Monchiego, który przedwczoraj wspominał, że *"w Rzymie są frustraci, gdyż wygrali mało i pracowałem z tego powodu z wielką presją"*. Popętał dużo błędów, wkurzył wszystkich kibiców i prezydenta, ale na pewno pracował w dobrej wierze. Bowiem Pastore, dla przykładu, potrafi grać w piłkę.

Autor: abruzzo